w. Anny 12

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XIII. Kraków, wtorek 25 lutego 1930 Nr. 51

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Możliwości poprawy gospodarczej

Kraków, 24 lutego.

W dobie przesilenia gospodarczego, jakie w większym lub mniejszym stopniu przechodzą niemal wszystkie państwa europejskie, charakterystycznem zjawiskiem jest stałe obniżanie się stopy procentowej, dowodzące coraz większego upłynnienia rynków pieniężnych. Wskaźnikiem tego potanienia kredytu jest fakt, że np. Bank angielski, którego stopa dyskontowa jeszcze przed rokiem wynosiła 6½%, obniżył ją niedawno na 4½%, Bank federalny w Nowym Jorku z niedawnych jeszcze 6% obniżył swą stopę dyskontową na 4%, a Bank francuski od kilku dni ustanowił przedwojenną stopę 3%. Zniżki te dowodzą, że ilość ofiarowanego kapitału w stosunku do zapotrzebowania ogromnie wzrosła. Fakty te, na pozór sprzeczne są z niewątpliwem zjawiskiem złej konjunktury, wyrażającej się w spadku produkcji przemysłowej i wzroście liczby bezrobotnych, tak iż nawet pojawiają się domysły, że to obniżanie dyskontu pozostaje w związku z wypadkami politycznemi, w szczególności z przyjęciem na konferencji haskiej planu Younga lub też że jest to celowy manewr, mający na celu przygotowanie gruntu dla wkrótce wydać się mającej wielkiej pożyczki reparacyjnej.

Domysły te są jednak błędne a proces tanienia pieniądza jest zjawiskiem zbyt żywiołowem by przyczyną jego mogły być jakieś nastroje lub sztuczne manewry. W rzeczywistości ten spadek stopy procentowej jest zjawiskiem zupełnie naturalnem i zgodnem z teorją ekonomji. Związek obniżenia stopy procentowej z przesileniem gospodarczem jest zupełnie prosty i logiczny. Pierwszem następstwem kryzysu jest wszakże stale zaniechanie względnie znaczne zredukowanie akcji inwestycyjnej w przemyśle, budownictwie itd. Wskutek tego zmniejsza się też zapotrzebowanie kapitału, przyczem doniosłą rolę w tym samym kierunku odgrywa również ograniczenie produkcji, równoznaczne z mniejszem zapotrzebowaniem kapitału obrotowego. Ta zwiększona podaż kapitału i mniejsze poszukiwanie go powoduje, jak przy każdym innym towarze tak i przy pieniądzu, spadek jego ceny tz. stopy procentowej. Obecna zniżka jest zatem objawem typowo konjunkturalnym, który stale występuje po kryzysie gospodarczym, a temsamem zbędną jest rzeczą doszukiwanie się jakich innych przyczyn tego zjawiska.

Bank Polski idąc za przykładem innych banków emisyjnych również obniżył swą stopę dyskontową z 8½ na 8%. Mimo tej zniżki nasza stopa dyskontowa jest ciągle jeszcze najwyższą w Europie, przyczem uwzględnić należy, że stopa ta nie odpowiada prawdziwej drożyźnie kredytu w Polsce. W innych państwach pomiędzy stopą oficjalną a stopą prywatną istnieją jedynie minimalne różnice, z reguły mniejsze niż 1%, przyczem ta ostatnia stopa nieraz jest niższa od oficjalnej. U nas natomiast faktyczna stopa procentowa wynosi przeszło 2 razy więcej niż stawka Banku Polskiego a według danych Instytutu Badania Konjunktury wynosi stopa dyskontowa dla pierwszorzędnych weksli w Łodzi ciągle jeszcze 19½%. Ta ogromna różnica między oficjalną a faktyczną stopą procentową powoduje, że stopa Banku Polskiego ma tylko nie wielkie realne znaczenie dla warunków produkcyjnych kraju. Sam fakt obniżenia stawki dyskontowej Banku Polskiego nie miałby zatem też znacznego znaczenia dla potanienia kredytu w kraju, gdyby nie to, że jak wyżej stwierdziliśmy, z natury rzeczy w okresie depresji gospodarczej i tak ujawnia się tendencja do potanienia kredytu. Potanienie to częściowo wystąpiło już na jaw a przypuszczać można, że tendencja w tym kierunku trwać będzie nadal. Wyrazem tego potanienia pieniądza jest zwiększone w ostatnich tygodniach zainteresowanie dla papierów lokacyjnych jak i dość poważna zwyżka ich kursów. Tyczy się oczywiście narazie jedynie kredytu krótkoterminowego, gdyż w kredycie długoterminowym nie nastąpiła dotychczas u nas, jak zresztą i za granicą, jakaś wyraźna poprawa.

Z natury rzeczy potanienie pieniądza wywiera wpływ uzdrawiający na życie gospodarcze, stanowiąc impuls do ożywienia jego tempa. Wpływ ten nie ujawnia się jednak z reguły natychmiastowo, lecz upłynąć musi dość długi okres, w ciągu którego dokonuje się likwidacja nagromadzonych zapasów towarów, a zarazem następuje wybrakowanie przedsiębiorstw zdatnych do dalszej egzystencji. Ten proces „oczyszczenia" organizmu gospodarczego trwać musi przez pewien czas, poczem dopiero uwidaczniają się dodatnie skutki obniżonej stopy procentowej. Błędem byłoby zatem wyciąganie ze zniżki stopy procentowej, która zapewne i u nas się zaznaczy, przedwczesnych nadziei na przezwyciężenie przesilenia gospodarczego. Należy owszem obecnie z jednej strony unikać wszystkiego coby ten proces potanienia pieniądza mogło wstrzymać — a zatem w pierwszym rzędzie inwestycyj państwowych — a z drugiej strony ułatwiać odtworzenie kapitału obrotowego tej warstwie społecznej, która jest jego głównym zbiornikiem tj. — handlowi. Droga do tego celu jest przedewszystkiem obniżenie podatku obrotowego, którego projekt znajduje się już na warsztacie ustawodawczym, przyczem jednak rzeczą najważniejszą jest, by obniżenie to dało jaknajrychlej kupiectwu efektywną ulgę. Ponieważ normalnie obniżenie stawki podatkowej znajduje wyraz dopiero przy wymiarze podatkowym tzn. w razie wejścia w życie tego obniżenia z dniem 1 kwietnia br. znalazłoby ono wyraz dopiero za rok koniecznem jest, by zniżka ta zastosowaną była już do najbliższego wymiaru tego podatku (za r. 1929) a w każdym razie do zaliczek na r. 1930. Odłożenie praktycznych skutków tej zniżki podatkowej do roku 1931 a nawet, o ile idzie o handel detaliczny do r. 1932, jakby to wynikało z projektu rządowego, minęłoby się z celem, jakim niewątpliwie jest chęć ulżenia handlowi w okresie kryzysu i umożliwienia mu przetrzymania tegoż kryzysu.

Dr. B. S.

Polsko-niemieckie rokowania handlowe przed zakończeniem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 2. (N). Polsko-niemieckie rokowania handlowe weszły w stadjum końcowe. W sprawach zasadniczych osiągnięto już porozumienie. Obecnie toczą się obrady nad pewnemi szczegółami, a więc nad układem w sprawie żeglugi (chodzi tu o nadanie pewnych koncesyj niektórym linjom niemieckim), dalej nad ustaleniem kontyngentu węglowego i nad sprawą eksportu nierogacizny z Polski do Niemiec. Ta ostatnia zwłaszcza sprawa jest najżywiej dyskutowana. Niemcy domagają się bowiem, by cały kontyngent nierogacizny przejmował w Niemczech specjalny syndykat, przez co zmniejszą się znacznie możliwości konkurencyjne naszego eksportu. Pozatem zgadzają się Niemcy na przywóz świń żywych jedynie do rzeźni w miastach portowych. Świnie bite kierowane mają być wyłącznie do fabryk przetworów mięsnych. Stanowisko swoje motywują Niemcy pogłoskami o rzekomo niedostatecznym nadzorze weterynaryjnym w Polsce.

Na poniedziałek wezwano do Warszawy z Niemiec rzeczoznawców przemysłu maszynowego i elektrotechnicznego a to celem wyjaśnienia pewnych spornych kwestyj.

Zakończenia pertraktacyj i ostatecznego zredagowania tekstu spodziewać się należy w ciągu tygodnia.

Przeciw junctim umowy likwidacyjnej z planem Younga

Berlin 23. 2. PAT. Połączone komisje parlamentarne obradowały w sobotę na tajnem posiedzeniu w dalszym ciągu nad umową likwidacyjną. W toku dyskusji wpłynął wniosek opozycji, domagający się **wyłączenia umowy likwidacyjnej z Polską z całego kompleksu umów haskich.** Do głosowania nie doszło na skutek propozycji rządu, ażeby przedtem członkowie komisji raz jeszcze oddali tę sprawę do rozpatrzenia swoim frakcjom. W poniedziałek wszystkie frakcje parlamentarne zbiorą się oddzielnie na posiedzeniach, na których zapaść mają ostateczne decyzje co do ich stanowiska wobec sprawy junctim.

Dalsze etapy walki sowietów z religją żydowską

Moskwa, 23. 2. ŻAT. Sowiet miejski zwrócił się poraz pierwszy oficjalnie do gminy żydowskiej z żądaniem przekazania do dni 14 robotnikom jednej z największych fabryk Moskiewskiej Synagogi Chóralnej. Jest to największa synagoga w Z. S. S. R., posiadająca po-

nad 200 rodałów — i olbrzymią bibljotekę dzieł religijnych. Przywódcy gminy żydowskiej odwołali się w tej sprawie do Wcik-u.

W ostatnich dniach mnożą się także na prowincji wypadki zamykania synagog. „Ernes“ ogłasza długą listę, wyliczającą zajęte synagogi, przyczem zaznacza, że w okręgach, w których osiedla żydowskie zostały skolektywizowane, zajmowanie bożnic odbywa się bez zbytnich ceremonij i obejmuje wszystkie domy modlitwy tych okręgów.

Sędziwy rabin Kacenelenbogen wysiedlony z Leningradu

Berlin 22. 2. ŻAT. Jak się ŻAT dowiaduje od pewnej osobistości żydowsko-rosyjskiej, jeden z najstarszych i najbardziej poważanych rabinów w Rosji sowieckiej, rabin Kacenelbogen otrzymał rozkaz od władz sowieckich natychmiastowego opuszczenia Leningradu. Rabin Kacenelbogen już podporządkował się temu zarządzeniu. Rabin Kacenelbogen liczy obecnie lat 84 i przez czas dłuższy piastował godność rabina w Suwałkach, zaś od roku 1907 był rabinem ortodoksyjnym w Leningradzie. Rabin Kacenelbogen nigdy nie brać czynnego udziału w życiu politycznem.

Akcja protestacyjna w St. Zjedn.

Nowy Jork, 23. 2. (ŻAT.) Akcja protestacyjna w Stanach Zjednoczonych przeciw prześladowaniom religijnym w Rosji sowieckiej zatacza coraz szersze kręgi. Kongres żydowsko- amerykański zorganizował zebranie, na którem prezydent Stephen Wise wstąpił z ostrem przemówieniem przeciw prześladowaniu religji w Związku Radzieckim. Przemóiwenie swe zakończył prez. Wise słowami: „Nie zawiesimy swej moralnej broni dopóki rząd radziecki nie powstrzyma swego okrutnego pochodu przeciw religji i nie zagwarantuje swobody sumienia w Związku Radzieckim“.

Nowy Jork, 23. 2 ŻAT Na specjalne zwołanej konferencji kongregacyj synagogalnych uchwalono ostry protest przeciw prześladowaniom religijnych w Rosji sowieckiej. Wydano odezwę, aby w dniu 8 marca odprawiono we wszystkich synagogach specjalne nabożeństwa na intencje odwrócenia prześladowań religijnych w Z. S. S. R.

Narodowy Żyd — ambasadorem amerykańskim w Polsce?

Warszawa 23. 2. (N). Jak już donieśliśmy ambasadorem amerykańskim w Polsce ma być mianowany Dawid S. Kaufman.

Według otrzymanych przez nas informacyj p. Kaufman jest magnatem przemysłu stalowego i wielkim posiadaczem nieruchomości w Pittsburgu (Pensylwanja). Ma lat 46, jest nieżonaty i *od dłuższego czasu bierze czynny udział w ruchu sjonistycznym jako Żyd narodowy.*

Oficjalnego potwierdzenia w kołach dyplomatycznych jeszcze niema.

Czy minister Prystor ustąpi?

Wobec pogłosek, jakie obiegły prasę o rychłem ustąpieniu ministra pracy płk. Prystora w związku z działalnością komisji sejmowej dla zbadania kas chorych, korespondent warszawski „Il. Kurjera Codz.“ donosi:

„Ze sfer miarodajnych jesteśmy upoważnieni do jak najbardziej kategorycznego zaprzeczenia wersji, jakoby p. minister Prystor zamierzał zgłosić prośbę o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska.

...zgóry stwierdzić należy, iż na wypadek, gdyby wniosek tego rodzaju (o wotum nieufności dla min. Prystora — Red. „N. Dz.“) uzyskał większość. p. prezes Rady ministrów prof. Bartel będzie całkowicie z p. min. Prystorem się solidaryzował“.

Nie ulega wątpliwości, że powyższa groźba solidaryzowania się premiera Bartla z min. Prystorem m na celu nastraszenie niektórych ugrupowań Centrolewu i wstrzymanie ich od poparcia PPS. w walce z min. Prystorem.

Twórca Paneuropy gościem min. Zaleskiego

Warszawa. 23. 2. (N). W dniu 7 marca przyjeżdża do Warszawy prezes Unji paneuropejskiej hr. Coudenhove-Calergi. W czasie swego pobytu w stolicy p. Coudenhove będzie podejmowany przez ministra spraw zagranicznych, Zaleskiego. Dnia 8 marca gość wygłosi o godz. 6 w auli Uniwersytetu odczyt „O znaczeniu idei paneurpejskiej“.

Nieznane szczegóły z dziejów życia i zbrodni Azewa

Szczególnego znaczenia nabierają w obecnej chwili ogłoszone przez historyka i powieściopisarza rosyjskiego M. Ałdanowa nowe, a zupełnie nieznane dotąd szczegóły z dziejów i życia „Napoleona prowokacji“ — słynnego Azewa, który w ciągu wielu lat stojąc na czele organizacji bojowej rosyjskiej partji socjalistów rewolucjonistów, był jednocześnie jednym z najbardziej zaufanych i cenionych współpracowników III departamentu ministerjum spraw wewnętrznych czyli sławionej „ochrany“.

Jak w sprawie tajemniczego zaginięcia gen. Kutiepowa bezprzecznie najwybitniejszą rolę odegrali prowokatorzy, którzy, znajdując się w najbliższem otoczeniu przywódcy byłych wojskowych carskich na emigracji, umieli wzbudzić w nim bezgraniczne zaufanie, po to, by wydać go później w ręce G.P.U., dla której prowadzili całą tę misterną grę, tak i w całym szeregu wydarzeń historycznych minionej carskiej Rosji odegrali swą rolę szatańską prowokatorzy, w rodzaju popa Gapona, Azewa, byłego posła do dumy carskiej Malinowskiego, których prototypy duchowe z taką głębią i plastyką psychologiczną stworzył już Dostojewski w swem dziele, najgłębszem być może, „Biesy“.

Jeżeli „Napoleonem prowokacji“ nazwał Azewa ten, który przyczynił się do jego zdemaskowania, Włodzimierz Burcew, to nazwa ta uzasadniona jest zarówno wielkością potwornej gry, prowadzonej na obu frontach przez prowokatora — rewolucjonistę, jak i przez straszliwe śmiertelne ryzyko, jakie mu groziło na przestrzeni tylu lat, a z którego umiał wychodzić zwycięsko aż do owej chwili, kiedy sąd paryski jego towarzyszów uznał słuszność wysuwanych przeciwko niemu przerażających oskarżeń. W zakresie jednej i drugiej strony swej działalności, a więc i jako prowokator i jako rewolucjonista — organizator tylu skutecznych zamachów terorystycznych, Azew okazał jakąś nadludzką siłę, której wytłomaczenia psychologicznego dokonać usiłowało wielu wielkich pisarzy, w tej liczbie i Józef Conrad autor powieści o rewolucjoniście prowokatorze, tak nie podobnej do pozostałej jego twórczości.

W swych artykułach, które śmiało mogą zasługiwać na miano „monografji o Azewie“, M. Ałdanow posiłkuje się materjałami, do których dopiero rewolucja rosyjska uczyniła możliwym dostęp historykowi tego najmroczniejszego w dziejach rewolucyjnych wszystkich narodów zjawiska, jakiem był Azew.

Początek stosunków Azewa z departamentem policji carskiej datuje się od 1893 r. Nieznany jakiś rosyjski student, studjujący w politechnice w Karlsruhe, nadesłał list, w którym składa ofertę dostarczania Departamentowi III-mu wiadomości o kolonji rosyjskiej w Karlsruhe. List był podpisany inicjałami i kończył się zwrotem „Gotowy do usług, pokorny sługa“.

Odpowiedziano mu do Karlsruhe na poste restante po 5 zaledwie tygodniach. Zbyt wiele podobnych ofert otrzymywał w owym czasie III departament. Zgadzając się zasadniczo na proponowaną współpracę, zażądano wzamian nazwiska, fotografji, stawiając jako warunek dostarczanie jedynie pozytywnych i ważnych informacyj. Drugi list nieznajomego z Karlsruhe podpisany już innemi inicjałami, zwracał uwagę swą rzeczowością i pewnym szczegółem, który zdradzał w korespondencie nieprzeciętną przebiegłość. Student z Karlsruhe żądał aby przysłano mu wraz z odpowiedzią na drugi list urwany kawałek pierwszego listu, co miałoby posłużyć jako dowód, że listy trafiły do właściwych rąk. Drugi list zawierał już dość cenne informacje, z których wynikało, że amator-prowokator posiada rozgałęzione stosunki w kolonji rosyjskiej. Departament policji usiłował odgadnąć, kim jest ów tajemniczy korespondent z Karlsruhe. Na podstawie długoletniego doświadczenia, Departament III wiedział, iż podobne listy z zagranicy zwłaszcza, zazwyczaj nie są odosobnione, że korespondent zwraca się jednocześnie i do władz naczelnych i do urzędów prowincjonalnych. Zaczęto dowiadywać się — okazało się, że wydział żandarmerji w Rostowie nad Donem otrzymał również od nieznanego studenta w Karlsruhe podobną ofertę. Porównano pisma — były identyczne. Wyjaśniło się że autorem listów był niejaki Jewno Azew, syn ubogiego kupca żydowskiego, znanego już miejscowym władzom. Jakaś historja z zdefraudowanymi pieniądzmi zmusiła go do wyjazdu za granicę.

Następny list naczelnik wydziału policji politycznej z Petersburga napisał, adresując już na nazwisko J. Azew, Karlsruhe, Schuetzenstr. Nr. 22. Ofiarował mu w nim 50 rubli miesięcznie za współpracę.

Azew był zdemaskowany — nie ukrywał się już za inicjałami i zaczął pracować w III-cim departamencie, stając się jego „chlubą“ i najdroższym agentem. *(K. P.)*,

Wybory w Sandomierskiem

Warszawa. 23. 2. (N). Wynik odbytych w dniu dzisiejszym wyborów w okręgu Sandomierz — Stopnica — Pińczów wiadomy będzie najwcześniej w poniedziałek wieczorem ze względu na wielką ilość (167) obwodów głosowania i utrudnioną komunikację. Przy wyborach w r. 1928 w okręgu tym na 188,083 uprawnionych głosowało 85.87 proc. Obecnie odsetek głosujących będzie niewątpliwie wyższy. Największą liczbę głosów otrzymała w r, 1928 lista „Wyzwolenia“ — 49.198 i 2 mandaty, dalej lista PPS. — 34.850 i 2 mandaty, a wreszcie Stronnictwo Chłopskie — 24.348 i 1 mandat. Do walki wyborczej stają nadto listy: endecka, bloku chadecji i Piasta bloku mniejszości narodowych (uzyskała w r. 1928 tylko 9.758 głosów), „Związku siły chłopskiej“ (lokalna) a wreszcie monarchistyczna i komunistyczna. Wycofali listy: BBWR., „Bund“ (miał 665 głosów) na rzecz PPS. i „Aguda“ (miała 3.828 głosów), która wezwała swych zwolenników, by wstrzymali się od głosowania.

Czego oczekuje Francja od swego nowego rządu?

Program gospodarczy, któryby i Polsce się przydał...

Paryż. 23. 2. PAT. „Petit Parisien“ zaznacza, iż nowy rząd w celu pozyskania jaknajliczniejszej większości będzie prowadził *politykę ulg podatkowych oraz uwolnienia skarbu od obciążeń i zobowiązań, aby doprowadzić do potanienia pieniądza i życia.* Pozatem rząd zobowiąże się do wprowadzenia w życie ubezpieczeń społecznych w terminie do dnia 1 lipca br., będzie się starał o zastosowanie w jaknajszerszym zakresie amnestji, która obejmie i komunistów a wreszcie trwać będzie na konferencji londyńskiej przy programie morskim, ustalonym w memorandum francuskiem.

Tokio 23. 2. PAT. Według ostatecznych wyników wyborów rząd otrzymał wyraźną większość 80 głosów. Partia rządowa Minseito zdobyła 273 mandaty, zyskując 101, tracąc zaś 2, partja opozycyjna Seyukai zdobyła ogółem 174 mandaty, zyskując 9, tracąc 73, proletarjusze zdobyli 5 mandatów, niezależni 3 i inne ugrupowania 9 mandatów.

Polska na Targach Lipskich

Po raz pierwszy zbiorowa wystawa całego przemysłu polskiego

Postępujący stale proces łączenia się gospodarki naszego kraju z rynkiem światowym znajduje wyraz nietylko w licznych traktatach handlowych, lecz także we wzrastającem uczestnictwie Polski na wielkich międzynarodowych targach i wystawach. Po odbytej w r. 1927 Wystawie Polskiej na Targach Wiedeńskich nastąpił cały szereg innych oficjalnych występów polskiego przemysłu, a obecnie czuje się polski przemysł eksportowy już dość silnym, by mógł się zaprezentować w zbiorowej wystawie także na Wiosennych Targach Lipskich. Wystawa polska odbędzie się w jednym z największych pawilonów targowych w tzw. „Pałacu Rynkowym Targów“ i zajmować będzie powierzchnię nie mniejszą jak 250 metrów kwadratowych. Ten ważny krok, decydujący o przyszłym rozwoju polskiego eksportu, jest owocem wieloletnich starań i zabiegów jeneralnego Konsula polskiego, p. Dra Jerzego Adamkiewicza oraz Państwowego Instytutu Eksportowego w Warszawie. Bardzo korzystną jest okoliczność, że ta akcja polskiego świata przemysłowego przypada na obecną chwilę, kiedy stoimy bezpośrednio przed ukończeniem rokowań o traktat handlowy: na Targach Lipskich Polska przejdzie przez pierwszą próbę ogniową w walce z konkurencją rynku światowego, a przedewszystkiem z konkurencją Niemiec.

Charakterystycznem jest dla rozwoju naszego przemysłu, że w Lipsku będą eksponowane nietylko produkty przemysłu rolniczego i oczywista rzecz surowcowego, lecz także bardzo znaczny odsetek gotowych wyrobów standardowego przemysłu przetwórczego, a przedewszystkiem wyrobów przemysłu tekstylnego, a nadto metalowego i żelaznego; nawet ceramika i przemysł porcelanowy — dotychczas największe domena przemysłu czeskosłowackieoo i niemieckiego — wystąpią tutaj na widownię. Zwiedzający Targi w Lipsku niemało będą zdziwieni, spotykajac tam również polskie maszyny, armatury, łożyska kulkowe, radjatory i t. d. Jest samo przez się zrozumiałem, że także polski przemysł artystyczny, stojący na tak wysokim poziomie będzie w Lipsku zastąpiony. Inicjatorowie tej zbiorowej wystawy, Jeneralny Konsulat w Lipsku i Państwowy Instytut Eksportowy ściśle skontrolowały zgłaszające się firmy i wyeliminowały przedsiębiorstwa mniej sprawne, ażeby świat zyskał prawdziwy obraz rzeczywistego stanu i charakteru przemysłu polskiego. W takich warunkach zapewniony jest sukces moralny i efektywny.

Impreza ta stanowi pierwszy krok do usadowienia się polskiego przemysłu eksportowego na Targach Lipskich, będących dziś miejscem największego gospodarczego rendez vous Europy, którego nie omijają także Ameryka, Aja, Afryka i Australja. Corocznie zjawiają się w Lipsku wystawcy i kupcy ze wszystkich krajów zamorskich, by stąd rozszerzyć sieć swych interesów. Państwa sąsiadujące z Polską w szczególności Czechosłowacja i Austrja, już od lat posiadają w Lipsku własne stałe pałace i stoiska targowe i z Lipska nawiązują i rozwijają coraz bardziej stosunki handlowe z rynkami światowemi. To też ze stanowiska gospodarczego rozwoju naszego kraju z radością powitać należy fakt, że właśnie w obecnej chwili nasz przemysł wkracza na widownię rynku światowego. Próba ta niezawodnie przyczyni się do opanowania kryzysu gospodarczego. W Niemczech bacznie śledzą ten krok Polski, te próbę zaprezentowania się światu także w charakterze kraju przemysłowego, ponieważ Niemcy pragną należycie ocenić szanse eksportu do Polski po zawarciu traktatu handlowego. Aczkolwiek na Targach w Lipsku wystąpią do walki konkurencyjnej tylko najsprawniejsze i najpoważniejsze firmy polskie, to jednak policzenie polskich wystawców będzie dość trudne, ponieważ inni zagraniczni wystawcy dzięki wieloletniemu uczestnictwu na Targach mają oddawna wyrobione stosunki z rynkiem światowym, podczas gdy polscy eksporterzy muszą dopiero stosunki nawiazywać. Mimo to jednak firmy polskie rokują najlepsze nadzieje, że impreza w Lipsku uda się zupełnie.

Dr. Norbert Neugeborn

Ludzkość znajduje się dopiero w stanie niemowlęctwa

(—si) Astronom angielski sir James Jeans ogłasza w publikacjach „Smithsonian Institution“ pracę, w której usiłuje dowieść, że ludzkość znajduje się dopiero w stanie niemowlęctwa, a więc niema mowy o jej wymarciu, przeciwnie, może jeszcze żyć miljony miljonów lat.

„Smithsonian Institution“ nie jest pierwszem lepszem Towarzystwem, lecz uchodzi za najsławniejsze i największe centrum nauki. Jego założyciel James Smithson, nieślubny syn księcia Northumberland, zapisał olbrzymi swój majątek Stanom Zjednoczonym Ameryki Północnej dla założenia instytutu naukowego. Po śmierci założyciela toczył się proces między Anglją a Stanami Zjednoczonemi o miljony Smithsona, który to proces Stany Zjednoczone wygrały. — Na czele instytutu stoi każdorazowy prezydent Stanów Zjednoczonych.

W swej pracy ocenia Jeans wiek ziemi na dwa miljardy, a wiek człowieka na naszej planecie na 300.000 lat. Jednem słowem, żyjemy jeszcze w okresie niemowlęctwa ludzkości, a kultura nasza jest jeszcze bardzo młoda. To jedno wiemy, że ślady człowieka występują w epoce dyluwjalnej. Z tej epoki zaginęły wszystkie olbrzymy, jak mamut, mastodon gryptodon, megaterjum, prabyk, hjena jaskiniowa, niedźwiedź jaskiniowy i t. d. Z poprzedzającej epoki nie mamy żadnych śladów. Być może, że wówczas żył człowiek wraz z małpą, z którą razem pochodzi od wspólnego praprzodka. Ale jakieś to może mieć znaczenie? Wszak musimy pamietać, że historję ziemi dzieli się na cztery wielkie okresy: na prahistorję, na starożytność, średniowiecze i czasy nowożytne. Geologowie przyjmują jeszcze przed prahistorja epokę praoceaniczną, w której skonsolidowała się powierzchnia naszej ziemi. Wszystkie te epoki albo formacje rozpadają się znowu na 11 głównych grup i na 42 podgrupy, z których każda trwała przez miljony lat. W tej perspektywie nie bardzo jesteśmy oddaleni od epoki dyluwjalnej, a człowiek jest naprawdę tylko niemowlęciem.

Pytanie tylko zachodzi, czy perspektywa długiego życia jest uzasadniona. Wszak mamy cały szereg zwierząt, które żyły tylko przez trzy okresy geologiczne, aby potem zniknąć bez śladu. Weźmy naprzykład naszego niedźwiedzia, który bynajmniej nie jest potomkiem niedźwiedzia jaskiniowego, lecz jest jego kuzynem. Gdy nasz niedźwiedź pozostał konserwatywnym i dzięki temu uratował się aż do naszych czasów, niedźwiedź jaskiniowy osiągnął niejako wyższe zróżniczkowanie. — A to było powodem jego śmierci. Niedźwiedź jaskiniowy był w okresie dyluwjalnym towarzyszem człowieka, a chociaż nie był od niego znacznie starszy, był jednakowoż już starcem. Nie miał zdrowych zębów, miał wątłą budowę, mieszkał w jaskiniach, ponieważ nie znosił surowego klimatu, jednem słowem, okazywał wszelkie symptomy „wyższej kultury“. Taksamo obecnie ma się sprawa z naszym człowiekiem. Nasza czaszka staje się coraz większa, ale inne członki nie rozwijają się. W Ameryce nikt już naprzykład nie chodzi piechotą. Turystyka jest tam zupełnie nieznana. Bystrość zmysłów dawno już straciliśmy. Jedynym naszym ratunkiem mogą być sporty. Jeśli więc człowiek w przyszłych stuleciach będzie się oddawał wyłącznie pracy umysłowej, będzie musiał ustąpić miejsca rasie bardziej do życia przystosowanej.

EDWIN ERYK DWINGER

ARMJA ZA DRUTEM KOLCZASTYM

PAMIĘTNIK Z SYBIRU

Autoryzowany przekład Wandy Kragen

21 (Ciąg dalszy.).

Wreszcie pod wieczór, po przejściu nasypu kolejowego, widzimy przed sobą niewielki obóz złożony z baraków, okolony wysokim ostrokołem z dyli — na podwórzu roi się od ludzi. — To Ugriszkaja, główny punkt zborny! — mówię. — Trochę lilipuci — sądzi Brünn. — Z naszemi kulami trudno nam się będzie poruszać w tej dziurze! — mruczy Pod.

Otwierają bramę. Przeliczają nas. — Na Boga zgadza się! Żaden wam nie zbiegł! — drwi Brünn. Prowadzą nas do baraku, który może pomieścić stu ludzi, i pozostawiają nas własnemu losowi. Cóż to im szkodzi, że jest nas dwustu?

— Lekko ranni — odstąpić! — woła Schnarrenberg, najwyższy rangą podoficer z całego transportu, swym potężnym, nawykłym do komendy głosem. Ma słuszność, chce przynajmniej dla ciężko rannych zrobić miejsca.

— Stul pysk! — rozlegają się wołania ztyłu — Nie jesteśmy tutaj w kasarni — zrozumiano! — Kuśtykam prędko w jego stronę. — Nie unoście się, Schnarrenberg! — mówię. — Jakoś to pójdzie...

Zawisnął ciężko na kulach, jak gdyby miał paść. Jego surowa, marsowa twarz blednie. — Co takiego, panie chorąży? — dyszy. — Co takiego wołają? — Nic, nic, Schnarrenberg — chodźcie ze mną...

Pod tymczasem ułożył się w ten sposób na pryczy, że starczy miejsca dla nas wszyskich, jeśli się odpowiednio ścieśnimy. W chwili, kiedy przepycham się ze Schnarrenbergiem przez ciżbę, słyszę go mówiącego z najzimniejszą w świecie krwią: Zdzielę przez pysk, że zęby wylecą! To miejsce jest dla mojego chorążego i basta!

Kładę się obok niego i czuję jakiś twardy przedmiot w kieszeni. Wyjmuje go — to pakiecik od czarnej siostry. Wyjmuję i odwiązuję: mały, bronzowy scyzoryk...

Gdy się budzę, jest już późno rano. Pod siedzi obok mnie, nagi po pas, nachylony wprzód, z koszulą na kolanach — Do ciężkiej cholery! — wita mnie. — Czy mogłeś spać w nocy?

— Tak, Pod. Byłem strasznie zmęczony

— Ja w żaden sposób nie mogłem. Po paru godzinach gryzło mnie tak, jakbym leżał w mrowisku. Teraz znowu te małe juchy wzięły się do roboty — jużem przyłapał forpocztę z 10 wszy.

Jesteśmy zupełnie zbici. Po siennikach w szpitalu nie przywykliśmy jeszcze do leżenia w ubraniach na twardem drzewie, bez poduszek i koców. Dołącza się i to, że z powodu naszych ran musimy leżeć cały czas na jednym boku, nie mogąc zmienić położenia, a co to znaczy...

Zsuwam się powoli z pryczy. — Czy jest tu gdzie woda do mycia, Pod?

— Nie, synu. Słyszałem, że można się umyć herbatą. To zastępuje mydło. Pozatem obozem tym ma rządzić pono jakaś baba, a nie mężczyzna, - jakaś Czeszka.

— Jakto?

— Ha, ha, bo ona a nie jej mąż nosi tu portki. Istny djabeł... Żąda usunięcia wszelkich odznak, niemieckie zaś pieniądze zmienia po kursie 60 fenigów za 1 markę... prócz tego zatrzymuje dla siebie połowę naszego strawnego! Prawdziwie rosyjskie stosunki, co?

W Ugriszkaja następuje rozsortowanie według narodowości Wszyscy Słowianie, a także Rumuni, Włosi, Polacy z armji austrjackiej, pozatem Alzatczycy i Holsztejnczycy zostają wydzieleni. Dlaczego, poco? pytamy Ci ludzie, jak słychać, mają zostać przydzieleni do lepszych obozów — Wyborna rzecz — sądzi — Brünn, — ja pochodzę ze Szlezwiku od duńskiej granicy! — Okrzyki „hańba!“ zamykają mu usta. — Czy nie wiesz, że byłaby to zdrada? — woła ktoś. — Za Danją możesz potem głosować, ośle! Myślisz, że dadzą ci coś za darmo?

— Przecież ja tak tylko mówiłem — usprawiedliwia się Brünn. (C. d. n.).

BRUNO WINAWER

Czy istniejemy tylko „w jednym egzemplarzu“?

Wielki Dickens nie ślęczał długo nad intrygą swoich cudownych powieści: w najgroźniejszej chwili zjawia się — jak w „Powieści o dwu miastach“ — sobowtór bohatera głównego i ratuje nieszczęśnika z opresji, ułatwiając mu ucieczkę z więzienia.

W sztuce współczesnej — kinie — owe sobowtóry odgrywają rolę poważną. Kiedy trzeba było skończyć na gwałt jakiś film już po śmierci głośnego Rudolfa Valentino, znaleziono po dłuższych poszukiwaniach niejakiego Emmo Jugo i ten człowiek tak był podobny do słynnego amanta, że zastąpił „podrobił go w ostatnich scenach „Czarnego Orła“. Nawet w znacznem powiększeniu, na ekranie nit nie dostrzegł fałszerstwa.

I prawie każda z gwiazd filmowych w Holly wood ma jakiś swój „duplikat“ na świecie. Cha plin znalazł aż kilku naśladowców. Głośny był swego czasu sobowtór małego Jackie Coogana, albo uroczej Mary Astor. Każdą — nową — aktorkę wita w Radomiu, Sydneju, Rio, Mińsku szept: „wykapana Joasia, Marysia, Stefa“.

Po fenomenalnym locie Lindbergha nad Atlantykiem wystawiono w Paryżu aktualną sztukę teatralną, w której rolę bohaterskiego pilota odegrał pewien nieznany subjekt handlowy, podobny do zwycięzcy oceanów, jak jedna kropla wody do drugiej.

Pisma ilustrowane całego świata lubują się w takich „curiosach“ i odkrywają co chwila nowy fenomen: kelner w restauracji przypomina byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych, posłaniec jest podobny do Hindenburga, fryzjer nowojorski do Mussoliniego, niejaki Gordon do księcia Walji, Mikołaj Romanow do króla angielskiego.

Dawniej nazywaliśmy takie przypadki „kaprysem natury“ i przechodziliśmy nad niem do porządku dziennego.

Biologja współczesna zajęła się poważniej tą sprawą. Sobowtóry, a nawet bliźnięta odgrywają pewną rolę w nauce o dziedziczności, która dopiero gromadzi skrzętnie materjały, nie już buduje pewne teorje.

Jeden z poważniejszych badaczy, lekarz holenderski van Bemmeln, obliczył sobie w sposób dość prosty, jaką to nieprawdopodobnie wielką ilość przodków ma każdy z nas (cyfrę trzeba podwajać z pokolenia na pokolenie), twierdzi, że korony tych wszystkich naszych „drzewek genealogicznych“ musiały być poplątane bardzo cudacznie i dochodzi wreszcie do wniosku, że nasze sobowtóry są z nami spokrewnione, skoligowane, chociaż sami o tem nie wiemy. Fryzjer jest krewniakiem Mussoliniego, a subjekt paryski — Lindbergha.

Może to teorja zbyt śmiała, człowiek wogóle jest „objektem“ doświadczalnym zbyt skomplikowanym. To też poważniejsi uczeni zabrali się do studjowania dziedziczności u żyjątek mniejszych. Obserwują dafuje, skorupiaki mniejsze niż łepek od szpilki i tu dopiero ustalają prawa, próbują odcyfrowywać, jak się cechy i uzdolnienia przenoszą na potomstwo.

Ale już teraz widać, jaki gęsty las zagadnień ma przed sobą biologja.

Może nauczymy się — kiedyś, po wiekach — hodować cudowne odmiany ludzkie tak, jak pomolog hoduje nowe odmiany drzew owocowych

(„Kurjer Czerw.“)

Dlaczego luty jest krótki?

Starorzymski kalendarz z przed r. 153 przed Chr. wyznaczał początek roku na wiosnę, na porę budzenia się natury. Pierwszy miesiąc roku nosił nazwę Marsa od nazwy opiekuńczego bóstwa Rzymian, boga wojny, następny nazywał się April (jak wykazują najnowsze badania, od nazwy Apollina, boga światła), trzeci z rzędu Mai (od latyńskiego boga Majusa, patrona rozwoju i wzrostu), czwarty Junius od bogini Junony, następne miały liczby porządkowe: Quintilis—piąty, Sextalis — szósty, September — siódmy, October — ósmy, November — dziewiąty, December — dziesiąty. (Dopiero z czasem nazwy Quintilis i Sextilis zostały zmienione na Juljusa i Augustusa, według nowych bóstw, stworzonych przez Rzymian: Juljusza Cezara i jego następcy Oktawjana Augusta).

Ten starożytny (etruski) rok, składający się z dziesięciu miesięcy, został bardzo wcześnie zrównany w przybliżeniu z rokiem słonecznym przez dodanie dwóch dalszych miesięcy, Januarius (od Janusa, staroitalskiego boga słońca czy pór roku) i Februariusa, czyli dosłownie miesiąca oczyszczenia albo pokuty. W tym miesiącu, jako ostatnim miesiącu roku, obchodzono święto pokuty i składano ofiary oczyszczające aby zacząć nowy rok bez kazy starych win. W ten sposób wyjaśnia się, dlaczego luty liczy najmniej dni. Jako ostatni musi się zadawalać resztkami roku.

Jak się to więc stało, że ten tak dobrze uzasadniony wiosenny początek roku został przeniesiony na początek zimy? Winę tego przewrotu ponosi militaryzm. Jak już powiedziano, stało się to w r. 153 przed Chr. Właśnie wybuchło powstanie w Hiszpanji, które przybrało bardzo niebezpieczne rozmiary i w Rzymie uznano za wskazane — jak zwykle w poważnych chwilach — wysłać na czele wojsk jednego z konsulów. Konsulowie, wybierani raz na rok, obejmowali urzędowanie z początkiem roku w marcu i jednocześnie stawali na czele wojsk. Kampanja w dalekiej Hiszpanji przedstawiała pewne trudności, które niewątpliwie musiały się już nastręczać niejednokrotnie przedtem. Znaną jest rzeczą, że w starożytności prowadzono wojny tylko w letnich miesiącach, podczas zimy zaś rozbijano obóz i wojsko odpoczywało. Jeżeli rzymski wódz chciał bez straty czasu uderzyć na nieprzyjaciela zaraz z wiosną, musiał się przedtem w poprzednich miesiącach przygotować. Konsul, który obejmował swój urząd z początkiem roku w marcu, przystępował do przygotowań wojennych ze znacznem opóźnieniem. Ta okoliczność była przyczyną, że początek roku, a z nim początek urzędowania konsulów przesunięto o dwa miesiące wcześniej na zimę, żeby im dać możność przygotowania się na czas kampanji letniej i wyruszenia w pole zaraz z początkiem wiosny.

Bohaterska śmierć dziennikarza
na posterunku

Przed kilku laty zdarzyła się katastrofa kolejowa, w której został ciężko raniony pewien dziennikarz. Raniony ostatkiem sił pobudził się do żelaznej energji, dobrnął do najbliższej stacji, skąd nadał do swego dziennika depeszę o katastrofie kolejowej, donosząc jednocześnie, że sam został w niej śmiertelnie poraniony. Gdy telegrafista przyjął tekst i pieniądze, dziennikarz upadł na podłogę w urzędzie i wyzionął ducha.

Podobny wypadek zdarzył się niedawno w Ameryce, a mianowicie w New Yorku.

Charlie Rothman, sprawozdawca sądowy „Morning Post“, wyjechał z Chicago do New Yorku na rozprawę sądową, aby wprost z sali sądowej móc nadać szczegóły procesu i przywieźć następnie aeroplanem sam wyrok. — Po skończonej rozprawie Rothman udał się na lotnisko, skąd miał nocą wylecieć w kierunku na Chicago. Rothman miał nakazany pośpiech jeszcze i dlatego, że nazajutrz oczekiwała go podróż do Filadelfji, również w sprawach redakcyjnych.

W kilkanaście minut po odlocie z New Yorku motor aeroplanu eksplodował i aparat stanął w płomieniach, a następnie zwalił się na ziemię. Rothmana wydobyto z pod gruzów aparatu ze strasznemi ranami. Miał obie nogi złamane, a niezliczone rany kazały mniemać, że chwile jego życia są policzone.

Ale właśnie te kilka minut wystarczyło mu, by wypełnić swe obowiązki dziennikarza do końca z honorem.

Drżącemi rękoma wydarł z zakrwawionego notatnika kartkę z manuskryptem i oddał go pilotowi, który jakimś niewytłumaczonym cudem wyszedł bez najmniejszego zadrapania z wypadku, mówiąc: „Proszę pana, niech pan nada treść tego manuskryptu telefonicznie do redakcji „Morning Post“ w Chicago. To jest bardzo pilna i ważna wiadomość. W moim portfelu znajdzie pan kilkaset dolarów, — proszę je sobie wziąć za fatygę“.

Po tych słowach zemdlał i już nigdy nie odzyskał przytomności.

Charlie Rothman, mężczyzna zaledwie 34-letni, należał do rzędu najdzielniejszych, najbardziej punktualnych i odznaczających się wielkim talentem publicystycznym dziennikarzy amerykańskich. W dniu jego pogrzebu zebrało się pół miljona ludzi, by odprowadzić jego zwłoki na wieczny spoczynek. Na pogrzebie jego byli prawie wszyscy dziennikarze z New Yorku, a i z wielu innych miast amerykańskich. Prezydent Hoover przysłał na pogrzeb swego zastępcę.

Redaktor naczelny „Morning Post“, p. Calvine, wypowiedział nad grobem dziennikarza wspaniałą mowę, którą zakończył słowami:

„Przyjacielu najdroższy, nad twoją trumną stoją dziś wszyscy koledzy dziennikarze, nawet ci, którzy cię nie znali, którzy z tobą nigdy słowa nie zamienili, a dla wszystkich nas tu zebranych jesteś wzorem, jak należy wypełniać swoje obowiązki w życiu“.

Przemówienie redaktora naczelnego wywołało płacz nawet wśród najzimniejszych z charakteru dziennikarzy.

Rumieńce blondynek są gorętsze

Oczywiście rumieńce naturalne. Stwierdził to na podstawie dokładnych badań uczony amerykański, prof. Free, który wynalazł nawet specjalny aparat do mierzenia temperatury rumieńców, — wynosiła ona u brunetek od pięciu do trzydziestu pięciu setnych stopnia, u blondynek zaś od dwudziestu do sześćdziesięciu setnych stopnia. Są to jednak — zdaniem uczonego kobiety, którym przy zarumienieniu się dosłownie „żar na lica uderza“.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Mumps czyli zapalenie przyusznicy

Ze względu na szerzącą się od kilku tygodni epidemję mumpsa, jest na czasie poświęcić parę słów tej sprawie chorobowej.

Występuje ona pod trzema postaciami a to:

I. Pierwotnie jako zapalenie nagminne przyusznicy,

II. wtórnie jako komplikacja towarzysząca ciężkim schorzeniom (przyczem gruczoł przyuszny w większości wypadków ulega zropnieniu),

III. jako tzw. choroba Mikulinga, przejawiająca się jako chroniczny, symetryczny obrzęk gruczołów przyusznych, podszczękowych, podjęzykowych i czasami łzowych.

Na tem miejscu zajmiemy się najczęstszą, obecnie epidemiczną, a więc pierwszą postacią mumpsu.

Zapalenie nagminne przyusznicy czyli mumps popularnie „Świnką" zwany — jest chorobą infekcyjną, której podlegają zwykle dzieci w wieku szkolnym, niemal nigdy osesk; (dzieci w pierwszym roku życia) rzadziej starsi i to mężczyźni niż kobiety. — Zarazek tej naogół łagodnie przebiegającej choroby nie jest znany, przypuszczalnie zakażenie przenosi się z jamy ustnej, do której uchodzi przewód śliniank; przyusznej, a to bezpośrednio z człowieka na człowieka. Zaraźliwość rozpoczyna się 2 dni przed wystąpieniem choroby i może trwać w czasie rekonwalescencji. Okres inkubacji (wylęgania) trwa 12-24 dni.

Choroba zaczyna się nieznaczną gorączką, czasami jednak do 39 — 40 stopni C. dochodzącą, niekiedy bólem głowy, wkrótce obrzękiem gruczołu przyusznego, narastającym w następnych dniach. Obrzęk ten o konsystencji ciastowatej, widoczny, niż wyczuwalny, mało bolesny, pokryty skórą bladą, rzadko lekko zaczerwienioną, błyszczącą, powoduje charakterystyczne odchylenie płatka usznego na zewnątrz.

Dolegliwości podmiotowe polegają na bolesności przy żuciu, uczuciu prężenia napiętej skóry, oraz suchości w ustach. Sprawa zaczyna się zwykle po stronie lewej, by po 3—4 dniach przenieść się na stronę drugą, aczkolwiek czasami ogranicza się do jednostronnego schorzenia; cała choroba trwa 7 — 10 dni. U dorosłych sprawa przebiega atypowo, często przewleka się 3 — 6 tygodni. Powiększone gruczoły nadają twarzy kształt kwadratowy — śmieszny, stąd utarte nazwy ludowe świnka, Ziegenpeter, Bauernwetzel itd.

Najczęstszemi *komplikacjami* mumpsa to zapalenie jąder, występujące niemal u 1/3 chorych chłopców, będących po okresie pokwitania, bardzo bolesne, przebiegające z dużą gorączką — kończące się nieraz zanikiem jąder. Również zapalenie opon mózgowych, nerek, rzadziej trzustki oraz ucha stanowią powikłania tej choroby.

Ze względów *zapobiegawczych* należy chore dzieci oddzielić na przeciąg 14 dni aczkolwiek separacja taka następuje zwykle za późno. Dzieci chore zatrzymuje się przez 10 dni w łóżku; chorą część twarzy pędzluje się Yodvasogenem tinctura jodi, smaruje się ciepłą oliwą, stosuje okłady z octanu glinowego. Antiphlogistyny, częste płukanie ust wodą utlenioną — przy trudno resorbujących się obrzękach uciekamy się do diatermji ewentualnie Roentgena. *Dr. E. M.*

Kiedy pracuje się najlepiej?

(A) Niezawsze pracujemy jednakowo intensywnie, chętnie i wydajnie. Sami wiemy o tem doskonale. Bywają dni, w których robota poprostu pali się nam w rękach. Są inne, kiedy nam brak wszelkiej ochoty do pracy i jedynie pod przymusem nakazu zewnętrznego, czy wysiłku woli zmuszamy się do wykonywania poruczonych nam obowiązków. Ale praca idzie nam wtedy nieskładnie, mało owocnie.

Próbujemy czasem zdać sobie sprawę z tej zmienności naszego usposobienia. Tłomaczymy ją zmęczeniem, wyczerpaniem, chwilową troską. Ale nie umielibyśmy częstokroć dać odpowiedzi, dlaczego brak nam ochoty do pracy, dlaczego pracujemy nie tak wydajnie jak zwykle i w jakich okresach, dniach, tygodniach, miesiącach — pracujemy najgorzej.

Nauka współczesna na podstawie zgromadzonych materjałów doświadczalnych daje nam ścisłą odpowiedź na nurtujące w nas nierzadko pytanie powyższe. Doświadczenie uczy nas, że naogół

praca wydajniejsza jest we dnie

niż w nocy. Najlepiej, najwydatniej pracuje człowiek w drugiej połowie godzin przed i po obiedzie. Fakt powyższy tłumaczy się tem, że człowiek po strawieniu posiłków, rannego i południowego, doznaje wzmocnienia fizycznego, podczas gdy w okresie trawienia (pierwsze godziny po śniadaniu i po obiedzie) odczuwamy objawy znużenia i niechęci do pracy. Największa wydajność pracy — przy regularnym trybie odżywiania się — przypada między godziną 10 — 11 przed południem oraz około 6-tej popołudniu. Od godziny 8 wieczór występuje coraz większe znużenie, powodując zmniejszenie wydajności pracy.

Doświadczenie wykazało, że

pierwszy i ostatni dzień tygodnia pracy

są dniami najmniejszej wydajności oraz największych i najliczniejszych wypadków. Istnieje po temu wyjaśnienie następujące: W pierwszy dzień rozpoczynamy pracę po dniu wypoczynkowym", nieraz całkiem niewłaściwie spędzonym. Późne zabawy, nadużywanie alkoholu — nadwerężają zdrowie, skutkiem czego organizm człowieka, który ma się zabrać do pracy, jest osłabiony i domaga się racjonalnego wypoczynku. Wydajność pracy w tych warunkach musi być mniejsza.

Dlatego też dzień przerwy wykorzystać należy dla prawdziwego wypoczynku. Nie można bowiem nazwać wypoczynkiem dnia, w którym odrabiamy zaległe prace, odkładane z całego tygodnia, a wymagające dużego natężenia umysłowego i skupienia, jak bilanse, zaległe korespondencje itp. Dzień taki wykorzystać należy na rozrywki fizyczne, stosowane jednak bez przesady i zbytniego wysiłku, teatr, wycieczkę za miasto, przechadzki, lekką powieść itd.

We środę wydajność pracy ludzkiej osiąga najwyższy stopień. Od czwartku zaczyna spadać wskutek naturalnego zmęczenia. Z końcem tygodnia człowiek pracuje najmniej wydatnie. Jedynie robotnicy, pracujący na akord, w nadziei większych zarobków, pod wpływem nerwowego wysiłku wydajność swej pracy w tym ostatnim dniu tygodnia nawet powiększają.

Wypadki nieszczęśliwe przy pracy stoją w prostym stosunku do zmęczenia. Im człowiek jest bardziej zmęczony, tem mniej wydajna jest praca jego i tem łatwiej i częściej on sam staje się przyczyną i ofiarą zarazem nieszczęśliwego wypadku.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

STROSKANA MATKA: Wcierać codziennie w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy; ponadto wskazane byłyby naświetlania lampą kwarcową. — HILDEGARDA DĘBICZANKA: Proszę się zastosować do rad udzielonych „Stroskanej matce". — HAREK — DĘBICZANIN: Odpowiedzi i informacyj dokładnych udzieli Panu pierwsza lepsza apteka. — CHOROBY: 1) Przez 3 dni smarować szarą maścią (na receptę lekarską), czwartego dnia gorąca kąpiel z mydłem. Codziennie przepłukiwania ciepłym roztworem nadmanganianu potasu. — 2) Przyzwyczajanie się do środków nasennych jest szkodliwe, a conajmniej niepożądane. Lepiej spróbować codziennych, długotrwałych kąpieli letnich przed położeniem się do łóżka — UMLALA: Proszę zrozumieć, że niemożliwą rzeczą jest w podobnych wypadkach radzić cokolwiek bez dokładnego zbadania; można więcej zaszkodzić, niż pomóc. — WDZIĘCZNA BRUNETKA: Sądzimy, że nasiadówki w ciepłym odwarze rumianku, a nadto zażywanie lub wstrzykiwanie arszeniku mogłoby Pani dobrze zrobić. — J. LATNECHIER: 1) Jest to cierpienie uleczalne, ale wymagające nieraz bardzo długiego leczenia; zgóry trudno odgadnąć, jak długo to będzie trwało. — 2) Po wyleczeniu napewno nie będzie przeszkodą. — 3) i 4) Tylko lekarz ordynujący może tu mieć decydujące zdanie. My — zdaleka — nie możemy, ani nie ośmielamy się zabierać głosu. — PRAKTYKUJĄCY MEDYK Z II. ROKU: Już w samem pytaniu Pańskiem zawarta jest odpowiedź. Prześwietlenie promieniami Roentgena pozwala nam naocznie skontrolować wynik naszego badania; wytrawny internista może się jednak w tym wypadku obejść i bez tego środka pomocniczego, tak, jak się to zresztą działo i przed odkryciem promieni Roentgena. — X. Y. ZE ŚLĄSKA: 1. Rozpoznać może tylko lekarz po zbadaniu. Jednakowoż bardzo często zdarza się, że period po porodzie zjawia się raz, by potem zaniknąć na parę miesięcy, chociaż nie przyszło do powtórnego zapłodnienia. — 2. Porad takich udzielać nam nie wolno. — CZARNA LU: 1) Środka chemicznego o podobnem działaniu medycyna nie zna. Wyrywanie włosów jeszcze pogarsza sprawę, bo odrastają grubsze i silniejsze, niż przedtem. — 2) Zmywać pachy codziennie wodą z octem i zaraz potem pudrować. — 17-LETNIA SUDJANKA: Jest to następstwem zaburzeń w funkcjonowaniu jajników. Może zapyta Pani Swego stałego lekarza, czy nie uważałby za wskazane przepisać Pani zażywania lub wstrzykiwania któregoś z preparatów jajnikowych. — STAŁY NAMIĘTNY CZYTELNIK „N. DZ." Z ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI: Trudno nam na odległość cokolwiek pewnego w tej sprawie powiedzieć. W każdym razie stanu takiego lekceważyć nie wolno; powinien Pan koniecznie zasięgnąć opinji lekarza chorób wewnętrznych. — WESOŁA BLONDYNKA 28: Uważamy dalszą elektryzację za konieczną. Jest to cierpienie uleczalne, ale pod warunkiem, że się go nie zaniedbuje. — ZWOLENNICZKA „NOWEGO DZIENNIKA": 1) Powodem może być niedokrewność. — 2) Bez zbadania, to znaczy bez opukania i osłuchania płuc, wszelka odpowiedź niemożliwa. — CORDIALIS: 1) Jest to w każdym razie objaw anormalny, świadczący o tem, że serce dokonywać musiało przez dłuższy czas nadmiernej pracy; spotyka się ten objaw naprzykład u ludzi, oddających się nadmiernie sportowi, albo wykonujących wysiłki, przekraczające zwyczajną miarę. Trzeba się wobec tego szanować i unikać wszelkich tego rodzaju szkodliwości. Szczegółowych informacyj udzieli Panu lekarz ordynujący. — JUDEA: Może spróbuje Pani 2 razy dziennie zmyć czoło wacikiem, zanurzonym przedtem w aptecznej benzynie; jednakowoż konieczne jest potem przypudrowanie. — URZĘDNICZKA: Raz lub dwa razy dziennie zwilżyć twarz płatkiem cytryny. — GÓRALKA: 1) Patrz „Czarna Lu" punkt 2. W ręce wcierać kilka razy dziennie puder z tannoformem. — 2) Nieszkodliwy. — 3) Dla tłustej cery niewskazana. — SZATYNKA HANKA: 1) Trzeba myć twarz gorącą wodą i mydłem; w ciągu dnia 2—3 razy zmywać rozcieńczoną wodą kolońską. Wieczorem parówka i wyciśnięcie wągrów. — Innego sposobu nie znamy; nie można przecież zmienić nikomu skóry. — 2) Radykalnego środka usuwającego łupież raz na zawsze, medycyna nie zna. Trzeba codziennie wcierać w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy. — KASPRU-

SIĘ: 1) Jeżeli użycie nie rozciąga się na przeciąg kilku lat, to nieszkodliwe i — co ważniejsza — skuteczne. Wymaga jednak co miesiąc wyjęcia, oczyszczenia i założenia z powrotem. — 2) Niezupełnie pewne: może zawieść. Preparatów chemicznych zalecać nam tu nie wolno. — 3) Reguła Lutra (dwa razy w tygodniu) jest do dziś dnia jeszcze uważana za najodpowiedniejszą. — 4) Wyczerpujące informacje w książce Dra H. Rohledera „Vorlesungen über das gesamte Geschlechtsleben des Menschen“. tom drugi

SPRZENIEWIERZYLI 3,600.000 DOLARÓW.

Przestępstwa, popełniane przez najrozmaitszych aferzystów w Stanach Zjednoczonych mają swoją prawdziwie amerykańską skalę i sięgają nieraz bajońskich sum. Po ostatnim katastrofalnym krachu giełdowym w Nowym Yorku wyszło na jaw sporo afer o wybitnie kryminalnym charakterze. Na plan pierwszy wysunęła się afera kilku urzędników Union Industrial Banku w mieście Flint (stan Michigan). Obracali oni pieniądzmi bankowemi, jak własnemi, angażując się w hazardowe spekulacje giełdowe i pragnąc w ten sposób dorobić się majątku. Ulokowali w ten sposób w różnych akcjach olbrzymią kwotę 3,600.000 dolarów, które niemal całkowicie stracili w czasie krachu giełdowego.

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek 24 lutego:

Kraków (312'8). 11'38: Sygnał czasu, hejnał. 12'05: Gramofon. 13'10: Komunik. meteor. 15: Komun. gosp. 16'15: Dla dzieci (pogad.). 16'45: Gramofon. 17'15: Lekcja języka franc. — prof. Bernard. 17'45: Muzyka taneczn. z „Gastronomji“ warsz. 18'45: Rozmaitości, komunik. sport. 19'10: Giełda zbożowa. 19'25: „Jak uprawia sęi muzykę w naszych domach?“ — odczyt Dra J. Reissa. 19'58: Sygnał czasu, hejnał. 20'05: „Z dziejów starego Lwowa“ — M. Janoszanka. 20'30: Operetka „Uri“ Steffana (z Warszawy). 22. „Mój felje ton“ — T. Kudliński. 22'15: Felieton PAT. 23: Muzyka tan. 24: Hejnał.

Warszawa (1411'7). i Łódź (233'8). 17'45: Muzyka. 20'30: Operetka.

Poznań (334'8). 14: Giełda. 18'15 i 20'30: Muzyka.

Katowice (408'7). 12'05: Gramofon. 16: Kom. gosp. 16'15: Dla dzieci (p. Kraków). 16'45: Gramofon. 17'15: „Z radjofonji“. 17'45: Muzyka lekka. 18'45: Rozmait. 19'05: „Nad polskiem morzem“. 19'30: Z gramatyki języka polskiego. 20'30: Operetka (p. Kraków). 22: Feljeton, PAT. 23: „Rymy dziecięce“ (w jęz. ang.).

Oslo (493'4). 17'30, 20'30 i 22'40: Koncerty.

Wiedeń (516'3). 11'15, 15'30, 20'05: Muzyka.

Dział sportowy „Nowego Dziennika“

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Mistrzostwa pingpongowe Żyd. Rady Wych. Fiz. Rzp. Pol.

Dnia 23 marca br. odbędą się poraz pierwszy w Polsce mistrzostwa pingpongowe drużynowe i jednostkowe w konkurencji męskiej i żeńskiej o tytuł najlepszego zawodnika żydowskiego i najlepszej drużyny żydowskiej. Mistrzostwa te organizuje Egzekutywa Żyd. Rady Wych. Fiz. i odbędą się one w siedzibie tejże w Krakowie.

W turnieju tym mogą brać udział wszystkie kluby żydowskie, posiadające sekcje pingpongowe i wszyscy zawodnicy żydowscy, zrzeszeni w żydowskich klubach. Drużyna składać się będzie z 7 zawodników i 3 rezerwowych. Do mistrzostw jednostkowych może każde towarzystwo zgłosić maksymalnie 6 graczy. Zawody drużynowe rozgrywane będą systemem punktowym, jednostkowe systemem puharowym. W przypadku spodziewanej wielkiej ilości zgłoszeń mistrzostwa zespołowe rozgrywane będą również systemem puharowym. Dla zwycięzców ufundowane będą puhary i cenne nagrody. Zawody odbędą się na podstawie międzynarodowych przepisów pingpongowych.

Zgłoszenia należy przesyłać tylko pisemnie na adres Żydowskiej Rady Wychowania Fizycznego Rzp. Pol. Kraków, ul. Sebastjana 11/A II. p. najdalej do dnia 20 marca br, przy załączeniu wpisowego 5 zł. od drużyny i 1 zł. od zawodnika.

Bliższe szczegóły powyższych mistrzostw oraz regulamin, zostaną publicznie ogłoszone i klubom doręczone. Turniej odbędzie się albo w sali Żyd. Domu Akademickiego, albo w wielkiej sali Kahału. Zawodnicy zamiejscowi otrzymają zniżki kolejowe, zniżkowe a może nawet bezpłatne utrzymanie i kwatery.

Ze sportu żydowskiego

HASMONEA LWOWSKA stara się znowu podnieść poziom swej sekcji piłkarskiej, której kierownictwo objął p. Bodenstein. Król strzelców Steuerman wraca z powrotem do swego klubu

HASMONEA (LWÓW)—POGOŃ, rewanżowy mecz bokserski, zakończył się zdecydowanem zwycięstwem żydowskich bokserów.

BAR KOCHBA (ŁÓDŹ) rozszerza swą działalność i organizuje sekcję motocyklową, lekkoatletyczną i piłkarską. Jak wiadomo, ciężkoatleci Bar Kochby są mistrzami Polski w podnoszeniu ciężarów.

MAKKABI WARSZAWSKA organizuje sekcję tennisową.

DR. PAIN wybrany został prezesem warszawskiej Bar Kochby

WRĘCZENIE ODZNACZENIA MAKKABI KRAKOWSKIEJ na uroczystości ZZ w Warszawie na ręce prezesa p. Freunda przyjęte zostało burzliwemi oklaskami.

HAKOAH ŁÓDZKI pozyskał kilku dobrych graczy, jak Balsam (Kraków) Fleischer i Presser (Stanisławów).

10 GROSZY MIESIĘCZNIE każdego członka organizacyj Makkabi da Światowemu Związkowi Makkabi dla funduszu „Keren Hamakkabi“ 50.000 złotych na propagandę idei Makkabi.

RUSECKI, znany działacz Makkabi warszawskiej, uzyskał wybitne stanowisko delegata stałego PZPNu do ZZ. Jest to pierwszy Żyd, który w sporcie polskim został prezesem okręgowego Związku i członkiem ZPZS. Sport żydowski będzie zatem miał reprezentanta i obrońcę w najwyższej magistraturze sportowej.

ZJAZD KRAJOWEGO ZWIĄZKU MAKKABI odbędzie się definitywnie dnia 16 marca b. r. w Warszawie.

Ż. R. K. S. „SIŁA“. Na odbytem ostatnio III. Walnem Zgromadzeniu wybrano następujący Zarząd: Prezes honorowy p. Dr. J. Arnhold i p. Samuel Herzog, prezes Windisch, wiceprezes M. Haber, sekretarz W. Zimmerspitz, skarbnik A. Wachtel, członkowie Zarządu: J. Steigler, S. Hertzer, R. Kohn, M. Schildhorn, H. Wolf, J. Gruber, komisja kontrolująca Inż. Mühlstein, S. Wellner, S. Gastner. Sąd honorowy Dr. Schlang, M. Baumwald, S. Wellner. Adres sekretarjatu: Wilhelm Zimmerspitz, Kraków, ul. Starowiślna 36.

—o—

Sporty zimowe

MISTRZEM NARCIARSKIM POLSKI został w bieżącym roku Karol Szostak. Zdecydowanego pecha miał tego roku zdetronizowany i bezkonkurencyjny dotąd w skokach, 18-stce i biegu zjazdowym Bronek Czech, pokonany we wszystkich swoich specjalnościach.

PERSON (Lapończyk) zwyciężył niespodziewanie słynnego Szweda Utterstroma w biegu na 50 klm.

SKANDALICZNY I UNIEWAŻNIONY mecz łyżwiarski figurowy o mistrzostwo Europy zostanie powtórzony w Berlinie w połowie marca.

WIELKIM SKANDALEM zakończyły się mistrzostwa łyżwiarskie Europy na Szczyrbskiem Jeziorze w Czechosłowacji. Wyznaczony jugosłowiański sędzia Kaosek nie przyjechał wcale, a pod jego nazwiskiem sędziował rodak jego Vodisek, bez praw sędziowskich, który bawił już w Czechosłowacji i przyznał protekcyjne pierwszeństwo czeskiemu Sliwie przed słynnym Wiedeńczykiem Schäfferem. Oczywiście Wiedeń protestował, film wykazał znaczną wyższość Schäffera, który zresztą zdobył potem mistrzostwo świata w New Jorku; dochodzenia stwierdziły, że Vodisek to nie Kavsek, ani sędzia wogóle i że zaznajomił się on ze Sliwą przed zawodami. Naturalnie mistrzostwa Europy będą unieważnione.

Wiadomości krajowe

POZNAŃ—MONACHJUM, mecz bokserski, zakończył się 7:7, uzupełniając sukcesy bokserskie pięściarzy polskich.

NOWY ZARZĄD PZPNu jest następujący: prezes gen. Bończa Uzdowski, wiceprezesi: mjr Jacheć, ppłk. Glabisz, Mallow sekretarze: Kroczyński, Przeworski, skarbnik: Świątek i Machinek, kop. związkowy Loth, referent spraw zagran. inż. Kuchar, kronikarz Szenajch, członkowie WGD. ppłk. Krajewski, Krug, Kupczyk, Michałowski, Solarski.

NAJLEPSZA DZIESIĄTKA SPORTOWCÓW POLSKICH wedle plebiscytu „Przeglądu Sportowego“ — na rok 1929 wygląda następująco: 1) Petkiewicz, 2) Czech, 3) Walasiewiczówna 4) Kostrzewski, 5) Gzowski, 6) Stefański, 7) Adamowski, 8) Cejzik 9) Górny, 10) Bocheński.

Rozmaitości zagraniczne

NAJLEPSI LEKKOATLECI EUROPY wezmą udział w zawodach ku uczczeniu setnej rocznicy niepodległości Grecji.

TILDEN, pokonawszy gładko znakomitego mistrza tennisowego Austrji, Artensa, uległ sensacyjnie dnia następnego Anglikowi Petersowi.

OPINJA TILDENA O COCHECIE I KOŻDUHU przeważa na korzyść Cocheta, którego uważa za najlepszego gracza w dziejach tennisu.

NOWA GWIAZDA KOBIECA TENNISOWA, odkryta w Ameryce, jest 18-letnia Palfrey

DR. LUSTGARTEN (KRAKÓW) jest proponowany na sędziego meczu amatorskiego Austrja—Węgry w dniu 1 czerwca b. r.

FINLANDJA zagroziła bojkotem lekkoatletycznym Olimpjady w Los Angelos w roku 1932, jeśli projekt skreślenia biegu 3.000 metr. z przeszkodami i 10.000 metrów znajdzie aprobatę Kongresu Olimpijskiego w Berlinie. Trzeba rozumieć tę podziemną walkę między Ameryką, Niemcami i Finlandją o prymat w lekkiej atletyce. Finlandja celuje w długich dystansach, Ameryka i Niemcy w krótkich. Projekt powyższy zmierza do utrącenia pewnych punktów Finlandji.

FOGL III., słynny back budapeszteńskiego Ujpesti, doznał silnej kontuzji nogi i musi przez dłuższy czas pauzować. Aby nie osłabiać Ujpesti i teamu Węgier, nieaktywny już Fogl II., brat starszy III., ongiś słynny internacjonał, rozpoczął treningi celem uzupełnienia luki.

RIEDL z Monachjum, najlepszy pomocnik środkowy Niemiec, jest jednookim od 12 roku życia. Tak, jak Śliwa, były gracz Wisły i Cracovji.

NAJLEPSI PŁYWACY AMERYKI: Kojac, Crabbe, Spence, Lauffer i Zarilla, przybędą w lipcu b. r. do Europy na mecz pływacki Europa—Ameryka.

SHEFFIELD WEDNESDAY prowadzi w lidze angielskiej piłkarskiej.

CHICAGO zbudowało halę na mecze piłkarskie za wodowców.

TIED WIET pokonał w New Jorku Martina (Szwajcarja) na 880 yardów.

SCHMELLING—SHARKEY mecz bokserski o mistrzostwo świata, rozegrany zostanie w czerwcu.

HUNTER zdobył ponownie mistrzostwo tennisowe Ameryki na kortach krytych.

Zimowy wyścig samochodowy w Zakopanem

Zakopane 23. 2. PAT. Dziś w niedzielę odbył się na dużym stadjonie K. I. S. pierwszy zimowy samochodowy wyścig torowy. Startowało 20 maszyn, po dzielonych na 3 zasadnicze kategorje wozów: turystycznych, sportowych i wyścigowych. Wyniki: w drugiej grupie wozów turystycznych uzyskał: I. miejsce p. Widawski (Warszawa) na Citroenie w czasie 8'47, przeciętna chyżość 48'419 klm., w trzeciej grupie I. miejsce uzyskał p. Henryk Schabenbeck (Zakopane) na Fiacie 501 w czasie 6.07'4, przeciętna chyżość 42'408 klm., w czwartej grupie: I. miejsce p. Dygat (K. K. A.) na Tatrze w czasie 6.09'2, przeciętna chyżość 43.196 klm., w kategorji wozów sportowych w grupach drugiej i trzeciej pierwsze miejsce uzyskali pp.: Fryling (Kraków) na Bugattim w czasie 7.41'3, przeciętna chyżość 55.315, oraz p. M. Bogucki (M. K. A.) Bugatti, w czasie 5.47'8, przeciętna chyżość 45.853 klm., wreszcie w kategorji wozów wyścigowych startował jedynie p. Jan Ripper (Kraków) na Bugattim w czasie 8.22'6, przeciętna szybkość 63.462 klm. Trasa zależnie od siły wozów wynosiła dla wozów turystycznych i sportowych po 8 względnie 5 okrążeń toru, t. j. 7.088 względnie 4.430 metrów, dla wozów wyścigowych 10 okrążeń, t. j. 8.860 metrów. Zainteresowanie zawodami olbrzymie. Publiczności ponad 3.000.

• • •

Zakopane 23. 2. PAT. W sobotę wyjechała do Oslo na międzynarodowe zawody narciarskie FIS-a nasza ekipa w składzie: Czech Br., Karol i Antoni Szostakowie do biegu 18 klm. i skoków, oraz Motyka Zdzisław do biegu 50 klm. Ekipę prowadzi kapitan sportowy P. Z. N. p. Facher.

Zakopane 23. 2. PAT. W niedzielę odbyły się na Lipkach zorganizowane przez Związek Górnośląski i „Sokół“ zawody narciarskie dla dzieci i mło[illegible] od 7 do 15 lat, oraz dla starszych (amatorów. Udz[illegible] zawodników bardzo liczny. Zainteresowanie publiczności dosyć duże.

Wiedeń 23. 2. PAT. Wyniki o mistrzostwo w piłce nożnej: Rapid—Admira 6:0 (2:0), Nicholson—Vienna 1:1 (1:0), WAC—Austria 2:0 (1:0), Wacker—Sportklub 2:1 (2:1), Hakoah—Hertha 3:2 (2:2).

MECZ HOCKEYOWY: POLONIA—WISŁA 1:0 (1:0, 0:0).

Drugi występ warszawskiej drużyny hockeyowej ucierpiał również znacznie, wskutek odwilży, a co za tem idzie, fatalnego stanu lodu. Tor był jednak lepszym, niż w dniu poprzednim i pozwolił drużynom choć w małej części popisać się swymi umiejętnościami. Z Polonji najlepszym był Szczepaniak w ataku i Jelski II. w obronie, w Wiśle wybijał się Makowski. Inż. Sroubek czuł się słabo na ciężkim terenie nie mogąc wskutek tego wykazać swych technicznych walorów. Sędzia p. Osiek zadowolnił.

MISTRZOSTWA PING—PONGOWE.

Drużynowe mistrzostwa Krakowa w ping—pongu są już na ukończeniu. Obecnie przystąpią zawodnicy krakowscy, zakwalifikowani przez KOZPP, do rozgrywania „turnieju asów“. — Ostatnie wyniki mistrzostw drużynowych były następujące:

Makkabi—Cracovia 7:0. Zdecydowane zwycięstwo Makkabi.
Orlęta—Z. T. S. 4:3.
Makkabi—Legja 7:0 w. o.
Makkabi II.—Legja II. 7:0.

TURNIEJ GIER SPORTOWYCH.

Ostatnie wyniki turnieju gier sportowych przedstawiają się następująco:

Siatkówka: Cracovia—Sokół 34:26, Cracovia—Wawel 22:18.

Koszykówka: Cracovia—Sokół 34:26, Cracovia—Wawel 47:16, Legja—Jutrzenka 30:0 w. o.

KRONIKA

Wschód słońca	Luty	Zachód słońca
6. m. 34	24 Poniedziałek 26 Szwat 5690	5. m. 06

Sprawa krakowskiej Rady miejskiej w Sejmie

Posłowie socjalistyczni wnieśli na ostatniem posiedzeniu Sejmu interpelację, w sprawie niepowołania przez wojewodę krakowskiego w skład Rady m Krakowa red Leona Feldmanna jako następcy po śp. sen. Englischu. W interpelacji tej czytamy m. in.:

„Krakowska Rada miejska jest zdekompletowana, gdyż 40 radców miejskich nie można powołać z I., II. i III. kurji z braku zastępców, — wszystkich zastępców nawet takich co otrzymali przy wyborach po 1 głosie powołano do Rady miejskiej. Gdy chodziło o wzmocnienie klubu BB powołano z dzielnicy Podgórze 7 radców miejskich wbrew ustawie z pominięciem zastępców — wskutek tego bezprawia każde posiedzenie Rady miejskiej jest nieważne, bo biorą w niem udział ludzie, którzy wbrew obowiązującym ustawom zostali powołani do Rady miejskiej.

Odnośnie do redaktora Feldmana p. wojewoda krakowski nie chce go ze względów politycznych powołać, mimo że jest obowiązany to uczynić na mocy ustawy, która nie ulega zawieszeniu przez wojewodę“.

ŚMIERTELNE ZACZADZENIE.

Wczoraj wieczór interwenjował lekarz pogotowia na Woli Duchackiej w domu pod l. 104, gdzie Jan Fraś (lat 27) robotnik i żona jego Marja (lat 28) ulegli zczadzeniu. Suszyli oni mieszkanie swe przy pomocy piecyka żelaznego i w czasie snu zaczadzili się. Lekarz został na miejscu zimne już zwłoki Frasia, zaś Frasiową przewiózł w groźnym stanie do szpitala.

ŚMIERĆ PARY NARZECZONYCH ZA OBOPÓLNĄ ZGODĄ...

Onegdaj niejaki Aleksander Szuberlak, inspektor spółdzielczy wojewódzkiej delegatury Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Stanisławowie wystrzałem z rewolweru zabił w swojem mieszkaniu swoją narzeczoną Irenę Sokolikównę, a następnie postrzelił się w lewą skroń i w stanie beznadziejnym odstawiony został do szpitala powszechnego. W mieszkaniu znaleziono kilka listów, z których wynika, że morderstwo popełnione zostało za obopólną zgodą. Bliższych motywów dotychczas nie ustalono.

PRZED WYROKIEM W PROCESIE PPS LEW.

W sobotę po przesłuchaniu wszystkich świadków w procesie przeciw Czumie i towarzyszom przewodniczący sądu zamknął postępowanie dowodowe, poczem rozpoczęły się przemówienia prokuratora i obrońców. Prokurator podniósł w wywodach swych istnienie kontaktu między PPS lewicą a polską partją komunistyczną oraz fakt, że działacze PPS lewicy byli równocześnie członkami partji komunistycznej. W konkluzji wywodów prokurator domagał się od sądu ukarania wszystkich oskarżonych z uwzględnieniem wieku i ich poziomu umysłowego. Następnie zabierali głos obrońcy, których przemówienia zmierzały do wykazania, że PPS lewica działa legalnie w ramach konstytucji polskiej. Ogłoszenie wyroku spodziewane jest w połowie przyszłego tygodnia.

PRZESUNIĘCIE TERMINU TARGÓW ROLNICZYCH WE LWOWIE.

Izba przemysłowo- handlowa w Krakowie zawiadamia, że zapowiedziane na dnie: 23 24 i 25 b m. IV. Targi Rolniczo. Nasienne we Lwowie zostały przesunięte na 28 lutego oraz 1 i 2 marca br.

— **ŚPIEWAK JAZZBANDU Z IDĄ KAMIŃSKĄ.** W sobotę 1 marca rozpocznie Ida Kamińska swe występy, w głośnej sztuce amerykańskiej z życia żydowskiego pt. „Śpiewak jazzbandu“ Samsona Rafaelsona.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO** „Szwejk“ który dotąd przez 24 wieczory bawił tłumnych widzów, rozpoczyna od dziś krótki cykl przedstawień popularnych po cenach zniżonych, który to cykl kontynuowany będzie jutro i pojutrze.

—o—

Czerniowce. (ŻAT) „Chcemy pruć brzuchy Żydom i nasycić się krwią żydowską“ — pod tem oto „hasłem“ rzucili się w tych dniach studenci antysemiccy w liczbie około 15 na pasażerów żydowskich w pociągu na linji Adamkate—Seret na Bukowinie. Studenci wracali z pewnej uroczystości i z dzikimi okrzykami rzucili się w pociągu na Żydów. Dopiero gdy pociąg przybył doAdamkate w pobliżu Czerniowiec władze uspokoiły rozwydrzonych studentów.

W erze weksli i protestów...

Premje za terminowy wykup weksli.

W jednym ze sklepów konfekcji męskiej w Warszawie wywieszono przy kasie „obwieszczenie“ dla klienteli, które stanowi w swoim rodzaju „znak czasu“

„Klienci — głosi firma — wykupujący weksle swe w terminie, otrzymują premje stosownie do wysokości wpłaty:

Przy wekslu na 100 zł. — krawat.
Przy wekslu na 300 zł. — koszulę.
Przy wekslu na 500 zł.—pyjamę!“

Weksle na 3 i 5 złotych.

„Gazeta Warszawska“ donosi: Otrzymaliśmy ciekawe dokumenty chwili: dwa weksle: na 3 i 5 złotych. Oba wystawione w Warszawie. Na drugiej stronie obu weksli widnieją 3 żyra z podpisami i pieczęciami trzech instytucji, które weksel sobie odstępowały.

Tyle pieczęci w ciągu niespełna 2 tygodni. Jakże ludziom musi zależeć obecnie na parę złotych, że operują takiemi wekslami.

Wiedeń 23. 2. PAT. Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie zamieszczają następujące oświadczenie kanclerza Schobera: Wizyta moja w Berlinie była ponowną manifestacją serdecznej przyjaźni, która łączy Niemcy i Austrję, a która nie dozna uszczerbku skutkiem pojawiających się tu i ówdzie fałszywych interpretacyj polityki austrjackiej. Załatwienie sprawy reparacyj wschodnich w Hadze oczyściło atmosferę w państwach naddunajskich, dzięki czemu państwa te będą mogły poświęcić się sprawom gospodarczym. Austrja ze względu na swoje położenie geograficzne posiada najwyższy interes w pacyfikacji Europy środkowej i w przywróceniu normalnych stosunków. Dlatego szukaliśmy porozumienia z Włochami i cieszymy się, że to się nam udało. Nikt jednak nie ma prawa wysnuwać z mojej wizyty rzymskiej dalej idących konkluzyj. Powiedziałem to zaraz po swoim powrocie z Rzymu. Uprawiamy politykę zagraniczną zupełnie jasną, której linje wytyczne są powszechnie znane: szczególnie serdeczny stosunek do Niemiec i przyjazne stosunki ze wszystkimi naszymi sąsiadami. Dzięki tej właśnie polityce neutralnej zyskaliśmy wszędzie zaufanie.

Wiedeń 23. 2. PAT. „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina, że kanclerz Schober jest bardzo zadowolony z przebiegu konferencyj politycznych, które będą kontynuowane w poniedziałek. Spodziewa się on, że rychłe zawarcie traktatu handlowego austrjacko—niemieckiego jest zapewnione. Rokowania mają się wznowić już w marcu.

Białogród 23. 2. PAT. Patrjarcha Dymitr w imieniu kościoła prawosławnego serbskiego wystosował protest przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji sowieckiej.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc marzec br.

OSSIP DYMOW

Pokój Nr. 1913...

Do westibulu wielkiego 22-piętrowego hotelu w New Yorku wszedł elegancki 35-letni mężczyzna. Był bardzo blady. Ruchy miał powolne, zmęczone. Nie miał ze sobą żadnej paczki, żadnej walizki. Zbliżył się do zarządzającego:

— Czy ma pan wolny pokój?

Zarządzający, starszy, doświadczony pan spojrzał na niego uważnie.

— Na długo pan potrzebuje?

— Na jedną noc.

— Niestety, nie mam wolnego pokoju — odparł zarządzający.

W tej chwili z windy wyszedł jakiś młody człowiek, również bardzo elegancko ubrany. Był zdenerwowany i zły. Za nim w przyzwoitej odległości szedł sługa hotelowy. Młody człowiek rzucił klucz od pokoju na biurko zarządzającego i zawołał:

— Do djabła! Gdybym wiedział wcześniej, ni gdy nie zatrzymałbym się u was. I nigdy więcej moja noga nie postanie w waszym hotelu. Wiele płacę?

— Nic proszę pana. Przecież u nas płaci się za pokój za jedną noc z góry. Pan uregulował swój rachunek. Ale co się stało? Dlaczego pan niezadowolony? Czy ktoś pana niepokoił, czy też w pokoju jest coś nie w porządku?

— Nikt mnie nie niepokoił i wszystko jest w porządku. Ale gdybym wiedział...

Młody gentleman mruczał coś jeszcze pod nosem, wychodząc z westibulu. Z restauracji hotelowej dolatały go dźwięki muzyki. Gentleman przystanął na chwilę, i wreszcie skierował się w stronę restauracji. Był prawdopodobnie bardzo głodny. Zarządzający, który spoglądał nań z ledwie dostrzegalnym uśmiechem, zwrócił się z kolei do nowego przybysza:

— Właśnie zwolnił się pokój. Życzy go pan sobie? Na dziewiętnastem piętrze.

Na dziewiętnastem. Doskonale, w takim razie biorę go!

Wyjął portfel i uregulował należność. Poczem skierował się do windy za służącym. Winda szybko zaniosła ich na górę. Poszli razem po długim korytarzu.

Gość spojrzał i uśmiechnął się krzywo. Pokój nosił numer 1913. Nie obejrzał wcale pokoju, czekając aż służący wyjdzie. Biła właśnie godzina 10.

Po upływie pół godziny zapukał ktoś do drzwi. Wszedł ten sam służący.

— Proszę, oto papier listowy, atrament i pióro...

— Przecież nie prosiłem o to — odparł gość zdziwiony.

— Ja myślałem... — rzekł służący. Rzucił okiem na stół, na którym leżał rozpoczęty list. Skłonił się i wyszedł.

Gość usiadł przy stole, gdy nagle rozległo się znów pukanie.. I znów wszedł służący i monotonnym głosem, jakgdyby stale powtarzał to zdanie, rzekł:

— Okno otwiera się z góry. Trzeba mocno pociągnąć, gdyż inaczej szyba się stłucze.

— Dobrze — odparł gość — ale proszę mnie już zostawić samego.

— W tej chwili proszę pana. Chciałem jeszcze powiedzieć, że w szafie leży gazeta.

— Kiedy nie potrzbuję gazety... — odparł gentleman już nieco poirytowanym głosem.

— Ależ to nie jest gazeta do czytania. To stara gazeta. Chciałem tylko prosić pana, by ja pan położył sobie na oknie.

— W jakim celu?

— Pan zarządzający o to prosi. Okno było niedawno malowane. Prosilibyśmy, by pan nie stanął butami wprost na oknie.

Znów wyszedł. Gość był jednak wytrącony już z równowagi. Nie mógł kontynuować pisania listu. I omal nie wybuchnął z wściekłości, gdy po kilku sekundach służący wszedł znów do pokoju.

— Zapomniałem jeszcze prosić pana, o zakręcenie elektryczności nim pan wyskoczy z okna inaczej szef ukarałby mnie, że nie zwróciłem panu uwagi na to.

— Niech pan wreszcie idzie do djabła! — wykrzyknął gość nie panując już nad sobą. Zamknął drzwi na klucz. Nie zdążył jednak powrócić do stołu, gdy ktoś znów zapukał.

— Co znowu? Ja nie otworzę!...

— Nic. Chciałem tylko przypomnieć panu, że już jest 12 w nocy.

— Do djabła! —zaklął gość. Usiadł przy biurku i próbował dokończyć list, który leżał na biurku, a który zaczynał się słowami: „Ukochana! Gdy będziesz czytała te słowa..." Ale nie mógł skupić myśli. Jeszcze przed godziną był taki zdecydowany, ale ten przeklęty służący wytrącił go z równowagi. Zdawało mu się, że ktoś podsłuchuje pod drzwiami. Doprowadziło go to do wściekłości.

— Bezczelność! — mruczał pod nosem. Zbliżył się cicho do drzwi i nagłym szarpnięciem je otworzył. Ujrzał faktycznie służącego.

— Niech się pan na mnie nie gniewa! — zaczął mówić służący szybko. — Ale ja chciałem tylko dla pańskiego dobra przypomnieć, że to już godzina 12. Po północy wyjmuje się popiół z pieców i w wielkich koszach zostawia na dworze do samego rana, póki dzienna służba nie sprzątnie. Myślę więc, że byłoby panu nieprzyjemnie, gdyby wyskakując z okna, upadł pan właśnie do kosza z brudnym popiołem.

Gość zaczerwienił się, potem zbladł z wściekłości.

— W tej chwili stąd wychodzę! To jest skandal! Noga moja nie przestąpi więcej progu tego hotelu. Gdybym wiedział, nigdybym tu nie przyszedł. To jest świństwo!

Zjechał na dół windą. Cisnął, zirytowany klucz od pokoju zarządzającemu i wyszedł z westibulu. Gdy przechodził koło restauracji przystanął na chwilę, poczem wszedł do przedsionka restauracyjnego.

A w tej samej chwili zarządzający wręczał klucz od pokoju 1913 nowemu przybyszowi, bardzo elegancko ubranemu, który przybył do hotelu również tylko na jedną noc i również bez bagażu...

—o—

Kinematografja w Polsce

Krakowianin kupuje 8 i pół biletów kinowych na rok

Według najnowszych danych statystycznych istnieje *w Polsce* 631 kinematografów, posiadających w sumie 203.000 miejsc. Z innych państw europejskich posiada Czechosłowacja 720 kin, Włochy 2.200, Francja około 3.000, W. Brytanja 3.500, Rosja i Niemcy po 4.000.

Badając statystykę kinową poszczególnych miast polskich, dochodzimy do wniosku, że pod względem ilości kin Warszawa zajmuje trzecie miejsce w Polsce, jeśli jednak chodzi o ilość miejsc, znajdujących się w kinematografach różnych miast Rzeczypospolitej, to stolica stoi oczywiście na pierwszem miejscu.

Najwięcej kin posiada województwo Łódź — 60, za nią idzie Poznań — 59, następnie Warszawa — 57, *Lwów — 50, Kraków — 44*, Wilno — 17 itd. Pod względem ilości miejsc na pierwszem miejscu stoi Warszawa, której kina posiadają w sumie 31.800 krzeseł. Drugie miejsce zajmuje Łódź — 20.000 miejsc, dalej idzie Poznań — 19.100, Lwów — 16.400, *Kraków — 14.500*. Kinematografy Wilna—miasta, liczącego około 200.000 mieszkańców — mają zaledwie 5.000 miejsc.

Jeśli chodzi o frekwencję kinematografów polskich, to w r. 1928 (nowszych danych jeszcze niema) przedstawiała się ona w następujący sposób. Kinematografy Warszawy sprzedały w owym roku 1.268.000 biletów. Jeżeli obliczymy ludność Warszawy w przybliżeniu na 1.200.000 (w rzeczywistości jest nieco mniej), to okaże się, że na jednego mieszkańca wypada rocznie 10 biletów do kina; a zatem powiedzieć można, że Warszawianin chodzi przeciętnie raz na miesiąc do kina.

W Łodzi sprzedano w tym samym okresie 6.192.000 biletów. Ponieważ Łódź ma około 600.000 mieszkańców, więc stosunek pozostaje ten sam, co w Warszawie — 10 biletów rocznie na jednego mieszkańca. Poznań sprzedał przez ten czas 2.114.000 biletów. Biorąc pod uwagę, że Poznań ma 250.000 mieszkańców, dochodzimy do wniosku, że Poznaniacy chodzą do kina rzadziej niż Warszawiacy i Łodzianie. We Lwowie sprzedano przez ten rok 1.801.000 biletów. Ponieważ Lwów liczy 240.000 mieszkańców, więc wypada na jednego Lwowianina rocznie przeciętnie około 8 biletów, t.j. mniej więcej tyle, co w Poznaniu. *Krakowianie nabyli przez ten sam czas 1.755.000 biletów kinowych, co przy 205.000 mieszkańców Krakowa daje 8½ biletu rocznie na głowę.* W Katowicach sprzedano 1.100.000 biletów, ponieważ ludność tego miasta wynosi 124.000, więc na głowę rocznie przypada 9 biletów. Bydgoszcz sprzedała 1.000.000 biletów na 116.000 mieszkańców, a więc na głowę tyleż, co Poznań (8½). W Lublinie sprzedano przez ten sam okres czasu 754.000 biletów a że ludność tego miasta wynosi 116.000 (tyleż, co Bydgoszcz), więc na głowę wypadnie tylko 6½ biletu. Wreszcie Sosnowiec, ostatnie większe miasto Polski, nabył przez ten czas 580.000 kino-biletów, co przy 103.000 mieszkańców daje niecałe 6 biletów na głowę rocznie.

Przypuszczać należy, iż dla innych drobniejszych prowincjonalnych miast iloraz ten jest jeszcze mniejszy.

TO I OWO.

NAJSTARSZA PARA MAŁŻEŃSKA.

W naszych czasach, gdy już piąta rocznica ślubu jest zdarzeniem wyjątkowem i obchodzona jest z namaszczeniem, mającem świadczyć o dostojeństwie pięcioletniej trwałości małżeństwa, — wiadomości o srebrnych lub złotych weselach czyta się niczem „bajki" o żelaznym wilku". Są jednak i dziś jeszcze, zastarzałe w dawnych obyczajach pary małżeńskie, które wzorem Filemona i Baucis liczą pożycie nie na lata, lecz na dziesięciolecia.

Ostatnio właśnie taką, bezkonkurencyjną w dzisiejszych warunkach, parę małżeńską odkryto na Węgrzech, w małej wiosce Werbic, która się dzięki temu odrazu stała sławną. Małżonkowie owi noszą słowiańskie nazwisko Filipowic, ona ma poetycznie brzmiące imię Żywili, on zaś jest poprostu Dymitr. Pobrali się — bagatelka — w roku 1839 tym, a więc przed dziewięćdziesięciu laty. Oblubieniec, stając na ślubnym kobiercu, miał lat 19cie, oblubienica była o trzy lata młodsza, dziś on liczy 109 lat, ona zaś 106. Czują się do dziś znakomicie, twierdzą jednak, że teraz są „nieco gorsze czasy!"

MASZYNA — NAUCZYCIEL.

Mechanizacja obejmuje wciąż coraz większy zakres życia codziennego, nie omijając nawet produkcji umysłowej. Największym takim „cudem mechaniki" jest nauczanie języków przy pomocy gramofonu. Pomysł ten pochodzi od Bernarda Shawa i jest dumą genialnego pisarza. Zastosowanie tej metody, zwanej „Linguaphone" przyjęte jest już dziś na całym świecie. Niezwykła łatwość uczenia się bez nauczyciela w każdej dowolnej godzinie dnia i tanim kosztem, z drugiej zaś strony doskonałość akcentu wymowy najlepszych znawców swojego języka, przemawiających z płyt — uczyniła tę metodę niedoścignioną. Obecnie intytut linguaphoniczny rozpoczął swą działalność i w Polsce.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Fellmana